

Pierwsze pięciolecie.

Dnia 9 lutego b. r. minęło 5 lat od zawiązania się Towarzystwa ludoznawczego z siedzibą we Lwowie — które postawiło sobie za zadanie umiejętne badanie ludu polskiego i sąsiednich, oraz rozpowszechnianie drukiem zebranych o nim wiadomości. Okres pięcioletni nie wystarcza wprawdzie, żeby ludzkość „nowymi pchnąć tory“, zwłaszcza w zakresie umiejętności, która dotychczas bardzo nieznaczące zapuściła korzenie na niwie naszej ojczyznej, — dostatecznym wszakże jest zupełnie, żeby dać poznać, czy praca, podjęta w tym celu, może wydać owoc pożyteczny, dla którego warto uprawiać rolę leżącą dotychczas odłogiem. W interesie więc samej sprawy kręślę obraz działalności Tow-a za czas ten ubiegły, zadawalniając się przytoczeniem samych faktów, a ocenę ich pozostawić muszę czytelnikowi, który też stosownie do tego wyda sąd o Tow-ie — dodatni lub ujemny.

Zrozumiałem było dla Zarządu, wybranego przez pierwsze Walne zgromadzenie, że Tow-o tylko wtenczas może liczyć na powodzenie, jeżeli wydawać będzie własny organ, który służyć będzie tym celom, jakie Tow-o sobie wytknęło. Dla tego też na posiedzeniu d. 16 marca 1895 r. zapadła jednomyślna uchwała, ażeby wydawać miesięcznik w objętości najmniej dwóch arkuszy, p. t. „Lud“, którego 1-szy zeszyt wyszedł niebawem na początku kwietnia. Trzeba było silnej wiary w żywotność podjętej myśli, ażeby przy 64-ech członkach (tylu liczyło ich na początku Tow-o) i jednej rozprawie, znajdującą się w tece redakcyi, rozpocząć wydawnictwo mie.

siężne, które pomiędzy członkami nie mogło liczyć na wielu współpracowników, a podobnie także pomiędzy nie-członkami, zato zaś wyłącznie skazane było na własną pomoc materialną, która ograniczona na wkładki nieznacznej liczby członków — ludzi niezamożnych, nie mogła być wydatną. Mimo to pismo wychodziło regularnie każdego miesiąca a od roku następnego zamienione zostało na kwartalnik.

Żeby uczcić 25-letnią pracę na polu ludoznawstwa zasłużonego pracownika, J a n a K a r ł o w i e z a, uchwalił Zarząd poświęcić II. rocznik swojemu pierwszemu członkowi honorowemu. W tym celu udała się Redakcja do całego szeregu uczonych polskich i zagranicznych z prośbą o artykuły dla tego rocznika, w tem błogiem przekonaniu, że myśl ta dozna jak najlepszego przyjęcia u tych, którzy umieją cenić pracę niezmordowaną a tak wydatną naszego Nestora na polu ludoznawstwa. Skutek tych zabiegów był taki, że z Czechów przysłało trzech rozprawy na ten cel (ś. p. Edward Jelinek, dr. Jerzy Polivka, ś. p. Fr. Rzechorz), z Niemców jeden, (dr. R. Fr. Kaindl) z Polaków — nikt!

Zrozumiałem więc było dla Redakcyi, że samopomoc, jak w innym zakresie pracy tak też i tu, najpewniejszą jest podstawą, na której trzeba oprzeć byt i rozwój czasopisma. Na kartach „Ludu“ pojawiają się więc nazwiska autorów dotychczas całkiem nieznanych, lub pracujących na innem polu naukowym, których w I. roczniku było 16, w II. 34, w III. 21, w IV. 26, w V. 33. W ten sposób wyrobił sobie „Lud“ spory zastęp współpracowników, którzy, dzięki jego istnieniu, wystąpili na widownię naukową i tem samem wzbogacili skarbnicę duchowego dorobku narodowego. A jeżeli dodam, że praca tych pionierów na polu ludoznawstwa połączona jest z trudnymi obowiązkami pracy zawodowej, nie mającej nic wspólnego z ludoznawstwem a często nawet z samą nauką, to należy im się szczere uznanie — tem bardziej, że za pracę swą żadnego nie otrzymują wynagrodzenia.

Stan i rozwój czasopisma przedstawia się co do treści cyfrowo w sposób następujący: W I. roczniku było rozpraw syntetycznych, naukowych 16, zbiorów materiałów ludoznawczych 1, recenzji 6, w II. rozpraw 23, materiałów ludozn. 27, recenzji 23, w III. rozpraw 14, materiałów ludozn. 22, recenzji 19, w IV. rozpraw 9 (długich kilkuarkuszowych), materiałów ludozn. 11, recenzji 14; oprócz tego zaprowa-

dzono rubrykę różnorości z zakresu ludoznawstwa, która wynosiła 15, w V. rozpraw 19, materyałów ludozn. 13, recenzji 21, różnorości 62.

Następujące prace wyszły w osobnych odbitkach: 1) dr. Karol Mátyás: Zapust — Popielec — Wielkanoc, 1898; 2) dr. St. Eljasz-Radzikowski: Polscy górale tatrzańscy, 1897; 3) Ludwik Mlynek: Uwagi nad pieśniami ludu wielickiego, 1897; 4) dr. Fr. Kreczek: Pisanki w Galicyi, 1898; 5) Tenże Sobólka w Galicyi, 1898; 6) L. Mlynek: Siersey pasterze przed 20 laty, 1898; 7) Jan Witort: Zarysy prawa zwyczajowego ludu litewskiego, 1898; 8) St. Zdziarski: Pierwiastek ludowy w poezyi A. Mickiewicza, 1898; 9) Fr. Rawita-Gawroński: Szchedrówki z powiatu dobromilskiego, 1899; 10) dr. Eljasz-Radzikowski: Z folklorystyki słowackiej 1899.

Ocena wartości naukowej prac pomieszczonych w „Ludzie“, oraz jego stanowiska naukowego, należy do czytelników i pism fachowych. Mógłbym przytoczyć cały szereg recenzji w pismach krajowych i zagranicznych, pochodzących od ludzi naukowych, fachowych, z których Redakcja może być zupełnie zadowolona. Z pewnością Redakcja świadoma jest najlepiej braków pisma i dąży, jeżeli już nie do ich całkowitego usunięcia, to przynajmniej do tego, żeby jak najmniej ich było. O ile jej się to udaje, niech inni sądzą a z rady uczciwej i rozumnej skorzystamy z wdzięcznością. Brak funduszków nie pozwala zaopatrywać pismo w ilustracje tak, jakby tego życzyć sobie wypadało. Jednak i w tym względzie podawano ilustracje, gdzie tego nieodzowna okazała się potrzeba.

Żeby działalność Tow-a w pewnym, systematycznym rozwijała się kierunku, utworzono w Zarządzie sekcye poszczególne, z których dwie: językowa i muzyczna wypracowały i wydały program pracy w odnośnym zakresie. Ponieważ jednak działalność zbiorowa przeważnie zależną jest od energii i działalności jednostek, przeto rozwój sekcji tych zawisł od takich jednostek, z których dzięki niestrudzonym zabiegom prof. Mieczysława Sołtysa sekcya muzyczna rozpoczęła wydawnictwo p. t. Pieśni nabożne na cały rok kościelny. Zeszytów 4, 1897-8. Oprócz tego postanowił Zarząd wydawać wzory ornamentyki ludowej, która szczególnie dla przemysłu krajowego nieocenioną ma wartość. Dotychczas wyszły 4 tablice p. t. Wzory haftu białego ludu kra-

kowskiege w opracowaniu Seweryna Udzieli i nadal wychodzić będą jako dodatek do każdego zeszytu „Ludu“.

Chcąc zebrać materyał ludoznawczy jak najobfitszy, wydaje Tow-o kwestyonaryusze, których dotychczas rozesłało dwa. Pierwszy odnosi się do zwyczaju malowania jaj na Wielkanoc (pisanki), w języku polskim 1410 egzemplarzy, w języku ruskim 1310 egz. do 1200 miejscowości, na które nadeszło 239 odpowiedzi. Nadesłany materyał opracował dr. Fr. Krczek systematycznie w pracy: *Pisanki w Galicyi*, 1898. Drugi kwestyonaryusz, odnoszący się do zwyczaju palenia Sobótki na uroczystość św. Jana, rozesłało Tow-o w 1039 egzemplarzach do zachodniej Galicyi, a nadeszły materyał w odpowiedziach w liczbie 83, opracował tenże sam autor w pracy: *Sobótka w Galicyi*, 1898.

Obecnie ma Zarząd przygotowany kwestyonaryusz o życiu ludu w Galicyi, który niebawem w wielkiej ilości roześle po wszystkich powiatach, jakoteż gotowy do druku podręcznik enograficzny opracowany według angielskiego.

Oprócz tego stara się Tow-o badać lud nasz także pod względem antropologicznym i w tym celu jeden z członków Zarządu (prof. dr. Dybowski) urządza peryodycznie odczyty w zakresie antropologii, ucząc praktycznie słuchaczy pomiarów kranjologicznych. Żeby zebrać typy ludowe z wszystkich zakątków kraju, nie mniej okazy ras zwierząt domowych, udał się Zarząd do Tow-a miłośników sztuki fotografii i ułożył pod tym względem odpowiednie wskazówki, według których zdjęcia fotograficzne winne być wykonywane.

Dla członków we Lwowie urządza Zarząd naukowe zebrania miesięczne, na których bywają odczyty z zakresu ludoznawstwa z dyskusją. Takie odczyty odbywają się także w Oddziałach a za ich staraniem przenoszą się już na prowincję.

Od samego początku swego istnienia starało się Tow-o wnijsć w stosunki naukowe z rozmaitemi towarzystwami i instytucjami nakuowemi tak w kraju jako też za granicą. Dotychczas utrzymuje stosunki z akademiami i towarzystwami naukowemi: polskimi 4, czeskiemi 12, słowackiemi 2, łużyckiemi 1, serbskiemi 2, chorwackiemi 3, słowińskiemi 1, ruskimi 1, rosyjskiemi 2, niemieckiemi 14, węgierskiemi 2, francuskiemi 2, angielskiemi (także w Ameryce i Australii) 9,

włoskimi 2, japońskimi 1. Wskutek tych stosunków związanych z temi instytucjami i rozmaitemi redakcyami pism fachowych, otrzymuje Tow-o czasopism naukowych, z zakresu ludoznastwa, lub zostających w ścisłym z niem związku: polskich 20, czeskich 19, słowackich 3, łużyckich 2, serbskich 2, chorwackich 3, słowińskich 3, ruskich 3, rosyjskich 3, niemieckich 18, węgierskich 4, rumuńskich 1, francuskich 3, włoskich 2, angielskich 9, holenderskich 2, japońskich 1 = ogółem 98 czasopism.

W ścisłym związku z tą działalnością stoi biblioteka, którą zakłada Tow. z dzieł odnoszących się do ludoznawstwa, lub mających ścisłą z niem łączność. Na bibliotekę tę składają się dary tak członków, jak i autorów, którzy w rozumieniu ważności takiej biblioteki fachowej przysyłają swoje dzieła i prace Tow-u. W ciągu niespełna pięciu lat zebrało Tow. około 1000 tomów, które razem z czasopismami przedstawiają zbiór, jakiego nie posiada niejedna wielka biblioteka publiczna.

Oprócz tego gromadzi Tow-o okazy muzealne, wchodzące w zakres przemysłu domowego i wyrobów, mających związek z życiem ludu, żywiąc nadzieję, że położy w ten sposób podwalinę do Krajowego muzeum etnograficznego. Takich przedmiotów posiada Tow. przeszło 1000, których pewna część mieści się w Muzeum przemysłowem miejskiem. Brak odpowiedniego lokalu stoi na przeszkodzie, że działalność Tow-a w tym kierunku nie rozwija się na szerszą skalę.

Wzrost Tow-a liczebny przedstawia się w cyfrach w sposób następujący: W 1-ym roku zapisało się członków 194, w 2-im 56, w 3-im 47, w 4 ym 77, w 5-ym 136 — ogółem 510 członków. Po odciążeniu tych, którzy wystąpili z Tow-a, umarli, lub których Zarząd z powodu zaległości wkładek wykreślił, pozostaje obecnie suma członków **400**, z których blisko połowa przypada na sam Lwów. Od pewnego czasu atoli można skonstatować większe zainteresowanie się Tow-em na prowincyi, gdzie właściwie punkt ciężkości jego spoczywać powinien. O tem można wnosić z tego, że powstało już 5 oddziałów Tow-a i to w Buczaczu, w Wieliczce, w Krakowie, Tarnowie i Tatarowie, a jako szósty można uważać w Krzeszowicach na powiat Chrzanowski założony w ostatniej chwili,

Działalność Tow-a zjednała sobie uznanie nie tylko w kraju ale w wyższym jeszcze stopniu za granicą. Wiele z towarzystw i pierwszorzędných instytucji naukowych zgłosiło się do nas celem zawiązania stosunków naukowych: Akademie umiejętności w Krakowie, Pradze, Peszcie, Zagrzebiu, Petersburgu; Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, król. Muzeum w Pradze, Tow-o naukowe w Budzieszynie, Lublanie, Guben, Zurychu, franc. antropologiczne w Paryżu, belgijskie w Brukseli, król. saskie w Lipsku, bawarskie w Würzburgu, król. Tow-o w Getyndze, król. Akademia w Neapolu, Rzymie i Padwie, angielski w Londynie, sławny zakład Smithsonian Institution w Waszyngtonie itd. itd. są w stosunkach wymiany pism z Tow-em i wzbogacają swemi cennymi wydaniami jego bibliotekę.

W roku bieżącym urządza Tow-o wspólnie z Tow-em historycznym Zjazd w Krakowie, na którym tworzyć będzie osobną sekcję. Referatów zgłosili sami członkowie Tow-a 24, który to fakt można uważać za najpiękniejszy rezultat 5-letniej jego pracy.

Ten szkic działalności Tow-a podaję do oceny publiczności w tym celu, ażeby ci, którzy uznając ważność jego celów, poparli nasze usiłowania czynem, pamiętając o tem, że „*Longum iter per praecepta, brevis via per exempla*“.

Dr. Antoni Kalina.

